Ner 22.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 30. Maja Roku 1817.

List JO. Xięcia Jenerała Jedroyca, do Redaktora Gazety Wieyskiéy.

Wielbiciele pracy Redaktora Gazety Wiéyskiéy znayduią w niéy z uczuciém prawdziwéy wdzięczności wiele użytecznych sposobów, między któremi w numerze 19, na karcie 151 rzecz arcyważną o sposobie robienia stucznych drożdży. Lecz że wyraz. „*Potém rozpuszcza się w dwóch kwartach wody kléy stolarski i męsza się z owym extraktém chmielu z rozczynioną mąką zagotowanym*" każe robić wnioski iż ta męszanina chmielu i mąki gotowaną bydź powinna, przeto niechąc fundować się na wnioskach, proszę wyraźniéy o tém napisać, czy aktualnie trzeba i iak długo tę męszaninę gotować.

* * *

Odpowiadaiąc na powyższe zapytanie, śledziłém w dziełach Pana Hermbstaedt dokładnieyszego opisu sposobu robienia drożdży stucznych; iakoż znalazłém przepisy kilkorakie, z których wykrywa się: że wygotowawszy naznaczoną ilość chmielu w trzech kwartach wody tak iżby dwie tylko kwarty owego extraktu chmielnego pozostały; płyn ten przecedza się przez płótno czyste i gdy do 30 stopnia (*Reaumura*) ostygnie, rozczynia się nim mąkę słodową. *Potém rozpuszcza się kléy stolarski w dwóch kwartach wody rzécznéy, w któréy zagotowany należycie w wrzącym ieszcze stanie, męsza się z ową mąką extraktém chmielu rozczynioną.* i t. d. Zkąd wyraźnie okazuie się: iż, nie męszanina mąki słodowéy z extraktém, lecz kléy stolarski do tego stopnia zagotowanym bydź ma aby wreć zaczął i w takim dopiéro ónegoż stanie, wyżéy wspomniona męszanina tymże kleiem rozpuszczoną bydź winna.

Ze zaś sposób robienia drożdży stucznych w Nrze 19. Gazety Wieyskiéy umieszczony z pomiędzy wielu innych przez Pana *Hermbstaedt* podanych iest naytrafnieyszym bo naymniéy potrzebuiąc zachodu naylepiéy celowi swemu odpowiada, przekonały o tém liczne doświadczenia wielu znawców zagranicznych i

kraiowych; Redakcyia iednak, sama w tym względzie doświadczenia swoie uczyni które dla tém większéy pewności w działaniu, szanownym Czytelnikom w późnieyszych Numerach Gazety Wieyskiéy udzieli.

R. . . .

Srodki zapobiegaiące chorobie płucowéy bydląt i sposoby leczenia onéy. (Rzecz wyięta z urządzeń Ministéryi Spraw Wewnętrznych Królestwa pruskiego.)

Szérzenie się i znamiona téy choroby.

1.) Zaraza płuc czyli zgnilizna onych, iest to choroba wielce niebespieczna i uporczywie dręcząca, naybardziéy bydłu rogatemu właściwa.

2.) Dotknięte nią zwierzęta dostaią kaszlu, w początkach nieznacznego, objawiaiącego się szszególniéy zrana gdy bydło idzie na paszę, lub przy każdém innéin mocném poruszeniu ciała. Nieświadomy niełatwo spostrzeże ów zgubny zaród słabości przypisuiąc kaszél zwykłemu zaziębieniu: z resztą bowiém bydle nayłepiéy wyglądać, dobrze ieść i przeżuwać będzie.

3.) Słabość ta wzmaga się powolnie, tak iż zaledwie w kilka lub w kilkanaście tygodni iéy skutki wykazywać się zaczną. Kaszel w tenczas powiększa się i iest daleko przykrzeyszym. Oddech staie się cięższym, puls uderza słabiéy lecz częściéy, przeżuwanie i chęć do żeru zmnieysza się lub téż ustaie zupełnie, bydle traci zwykłą wesołość, ma szerść zjeżoną i niepołyskuiącą się, robi niezmiernie bokami, kładzie się rzadko, lub téż na ten bok z którego płuca słabością dotknięte, albo ieśli te z obu stron są zepsute, natenczas niekładzie się wcale, lub leżéć zwykło środkiém to iest na piersiach, krowy zaś doyne mleka nie daią.

4.) Jeżeli się słabość zmnieysza, nikną natenczas iéy znamiona; skoro kaszel ustaie, bydle odzyskuie wesołość i chęć żeru i przeżuwa iak zwykle: iest to nieomylną polepszaiącego się zdrowia oznaką.

5.) Gdy atoli słabość zły bierze kierunek i grozi utratą bydlęcia, natenczas znamiona iéy wzmagaią się widocznie, oddech staie się coraz cięższy i przykrzeyszy, puls słabiéy lecz częściéy uderza, z nozdrzy płynie ropa smrodliwa, oddech szerzy zapach nieprzyiemny i odrażaiący, odchody są rzadkie i smrodliwe, bydle utraca siły coraz bardziéy słabieiące i ginie nareszcie dychawiczne wydawaiąc ięki.

6.) Sledząc części wewnętrzne bydlęcia spostrzegać się daie iedno a rzadko obydwa płuca większe od zwykłych, stwardniałe, zewnątrz wodą żółtawą i włóknistemi dziurkowatemi cząstkami okryte, wewnątrz podobne do plam marmurkowych; tak iż w każdym kierunku wykrywaią się w przecięciach białe albo żółtawe smugi; gdzie niegdzie pomiędzy ową stwardniałą materyią znayduią się bąble pełne czystéy wody, czasém zaś ropą napełnione kryiówki. Ciężkość płuc słabych iest nader

rozmaita, zwykle ważą one sześć lub ośm razy więcéy od zdrowych. Zdarza się częstokroć że komórka serca zawiéra w sobie mnóstwo wody, czasém nawét piers cała puchliną wodną dotknięta bywa, tak iż woda oblewa płuce do koła; nayczęściéy prawie, znayduie się narość gąbkowata napełniona mnóstwém żółtéy tłustéy do galarety podobnéy ropy.

Schorzałość ukazuiąca się w innych częściach ciała nie iest skutkiém owéy choroby pochodzi owszém z przyczyn wcale odmiennych; zdarza się albowiém nayczęściéy że płucową słabością detknięte bydlęta bywaią zupełnie zdrowe na wszystkich innych częściach ciała swego.

7.) Znamiona w zwyż wspomnione odkryte po rozcięciu bydląt chorobą płuc dotkniętych są niezawodne, w żadnéy bowiém innéy słabości płuca podobnemu niepodpadaią zepsuciu. Po zwykłém zapaleniu płuca staią się tak ciężkie iż w naczyniu wodą napełnionem na dół opadaią; pochodzi to z krwi iaką zbytecznie nabiegły, na ten czas nie daie się spostrzegać owe przeistoczenie płuc na rzecz twardą i marmurkowatą. Jeżeli gangrena z zapelenia wynikaiąca zwierze o śmierć przyprawi, płuca na ten czas niebędą miały twardości ani podobieństwa do słoniny lub galarety; natomiast owszém okażą się zbiegnięte, kruche i zgniłe, wewnątrz zaś znaydzie się wiele ostréy ropy.

8.) Kiedy w czasie szérzącéy się zarazy wątpliwość zachodzi, czyli to iest prawdziwa słabość płuc, naypewnieyszą rękoymią do odkrycia gatunku choroby, będzie, zabicie iednéy lub dwóch sztuk bydła ową dotkniętego zarazą, w celu pilnego śledzenia czyli płuca nie nadpsute w sposób powyżéy opisany.

9.) Gdyby słabością płuc zarażone bydle było oraz dotknięte gangreną w śledzionie, zaiste wykażą się na ten czas inne ieszcze znaki, alić znaydą się i powyżéy opisane znamiona zepsucie płuc wykrywaiące.

10.) Gospodarz uważaiący pilnie od samego początku znaki zewnętrzne słabość płuc zwiastuiące, pozna iéy zaród po długim kaszlu trzódę napastuiącym piérwéy nim się inne zgubne owéy choroby rozszerzą działania.

11.) Można także w początkach samych dostrzedz wszczynaiącą się zarazę płuc, a mianowicie kiedy w porze mokréy i zimnéy, bydło na wilgotnéy albo też na zupełnie złéy paszy stoiące kaszlać zaczyna. Oznaka ta iest na ten czas tém nie mylnieyszą choroby płuc przepowiednią gdy zaraza ta w sąsiedztwie panuie.

12.) Liczne doświadczenia przekonały iak mylném iest to twierdzenie, iakoby słabość płuc nie była zaraźliwą. Zdarza się wprawdzie że czasém nie szerzy wpływu zgubnego, przecież w krótce zaraźliwą stać się może i w razie takim iest wielce niebespieczną, wzmaga się dalego prędzéy i iest trudną do rozróżnienia od innych zaraz bydłu rogatemu właściwych.

13.) Alić i w tym razie wykrywaią się znamiona w ciągu choroby, po których słabość tę od innych z łatwością rozróżnić można. Bydle szérzące zarazę płuc samo naprzód długo chorować musiało, słabość wzmagała się w niém powoli, oznaką zaś onéy był oddech ciężki i przykry, co też spostrzegać się daie w innych tąż chorobą zarażaiących się bydlętach. Chęć żéru i przeżuwanie nieustaie w nich raptownie zmnieysza się owszem powoli i zaraza ta nie szérzy się tak szybko iak inne morowe na bydło choroby.

14.) Gangrena śledziony iest choroba wzmagaiąca się prędko, trwa też daleko króciéy od słabości płuc. Nie szérzy się ona powoli i niedaie się poznać w początkach po ciężkim oddechu, wykrywa się owszem od razu w całéy swéy mocy. Gdyby przy gangrenie śledziony oraz i płuca chorobą dotknięte były, ukażą się natenczas znaki gwałtowne zapalenia i gangreny w płucach. Częstokroć podczas gangreny w śledzionie dostaie bydle gruczołów, co w słabości płuc mieysca mieć nie może; po tém znamieniu daie się przeto poznać owa zgubna choroba, która lubo dla bydła rogatego nie iest zarazliwą udziela się atoli innym zwiérzętom, ludziom nawet wielce iest niebespieczną, co przecie nie bywa skutkiem słabości śledziony.

Przyczyny słabości płucowéy.

15.) Zaraza ta szérzy się łatwo pomiędzy bydłem rogatém wczasie wilgotney i zimnéy pory, na pastwiskach mokrych, a nawet na mokréy błotnistéy lub strupieszałéy paszy, chociażby ta na stayni dawaną była.

16.) Z tego też powodu słabość płuc ukazuie się nayszczególniéy w iesieni; gdyż lubo dopiéro na wiosnę słabość tę spostrzedz się zdarzy, można atoli bydź péwnym iż na ten czas wykrywa się iuż choroba do wysokiego posunięta stopnia, iéy zaś zaród powstał ieszcze w iesieni, co też przed okiem dostrzegacza pilnego utaić się nie może.

17.) Ponieważ nie raz wiele bydła musi złéy używać paszy, po niezdrowych chodzić łąkach i bydź wystawionèm na przykre wilgotne i zimne powietrze, zdarza się przeto że całe stada padaią ofiarą wspomnionéy zarazy.

18.) Sztuki poiedyncze opieraią się częstokroć dość długo owéy chorobie albo też onéy wcale niedoznaią, przypadek ten atoli bywa bardzo rzadki, tak iż śmiele powiedzieć można że w powszechności bydło rogate zbyt łatwo słabości owéy podlega a nawet bez różnicy wieku.

19.) Jeśli słabość płuc stanie się zaraźliwą na ten czas w każdéy porze, na naywybornieyszych pastwiskach polnych, lub paszy staiennéy bydło nią snadnie dotknięte bydź może.

Srodki zabespieczaiące bydło od owéy zarazy.

20.) Z przytoczonych powyżéy przyczyn téy słabości wykrywaią się zarazem środki iakiemiby onéy zapobiedz.

12.) Przeciw słabości płuc niepochodzącéy bynaymniéy z zarażenia się od obcéy trzody, często atoli bydło napastuiącéy, nayłatwiéy trzodę zabespieczyć można daiąc iéy paszę zdrową na stayni, lub wyznaczywszy onéy pastwiska suche strzegąc ia osobliwie od zimnéy i wilgotnéy pory i paszy nadpsutéy, skutkiém któréy naywięcéy owa zgubna szerzy się choroba.

22.) Jeżeli żadnym sposobem uniknąć nie można pastewników mokrzawych, ieśli w czasie zimnéy i dzdystéy pory niemożna bydła trzymać ciągle na stayni i ieśli pasza zebrana nie iest zupełnie dobrą, natenczas w celu ustrzeżenia bydła od shoroby płucowéy, następuiących przynaymniéy środków użyć potrzeba: naprzód, trzymać ie codziennie ile możności naydłużéy na stayni lub w oborze, któréy suchości i czystości naystaranniéy przestrzegać należy.

Powtóre, zagrzebłem lub szczotkami albo przynaymniéy miotełką słomianną chędożyć bydło do czysta, mianowicie wyciéraćie i osuszać natenczas kiedy mokre z paszy powraca i w stayniach lub w oborze strzédz ie nayusilniéy od przewiewu wiatru;

Potrzecie, paszę zamuloną osuszać i oczyszczać ią z kurzu za pomocą młodźby;

Poczwarte, dla ułatwienia strawności sypać obficie soli do paszy.

23.) Nie ma iuż innych środków zapobiegaiących powstaniu owéy choroby; troskliwy przeto gospodarz starannie stosować się będzie do niniéyszych przepisów; w przeciwnym albowiem razie przekonałby się może zapóźno o zgubnych skutkach uprzedzenia lub opieszałości swoiéy, która przyprawiłaby go pewnie o wielką stratę, gdyż wzmacniaiące nawet lékarstwa zapóźno użyte nieodpowiedzą oczekiwaniu iego, częstokroć nawet przyczynić się mogą do tém prędszego szerzenia się zarazy.

24.) Jeśliby w pobliskości powstała choroba płuc zarazliwa, natenczas użyć należy wszelkich środków ostrożnością wskazanych, ustanowić policyią mieyscową, przestrzegaiącą nayusilniéy spółkowania bydła zdrowego z bydłem z okolicy w któréy zaraza panuie, tudzież środki zapobiegaiące, powyżéy (w §. 22) przytoczone z podwoioną uskuteczniać pilnością.

25.) Nadto ieszcze, można zrobić zawłokę (o czem powié się niżéy w §. 29.) tudzież upuścić krwi niezmiernie silnym bydlętom. Lecz ani zawłoka, ani upuszczenie krwi nieodpowiedzą oczekiwaniu gospodarza, skoro powyżéy wskazanych, (a mianowicie 22. §. objętych) nie zachowa przepisów.

Léczenie bydląt słabych.

26.) W początkach samych, można z łatwością słabe uratować bydle, im późniey leczenie onego przedsiębierzemy tém też skutek niepewnieyszy; kto zaś dozwoli zadawnić się owéy chorobie i doyść onéy do naywyższego stopnia, (§. 5.) próżnoby

w końcu używał wszelkich środków zaradczych.

27.) Słabe bydło odłącza się od zdrowego, stawia go się w czystéy i suchéy stayni, gdzieby od przewiewu wiatru doskonale zabespieczoném było, daie mu się niewiele lecz dobréy paszy i do picia wodę zwolnioną lub z otrębami.

28.) Skoro się znaki słabości ukażą upuszcza się krwi. Dorosłemu i dobrze spasionemu bydlęciu upuszcza się krwi funtów ośm, mnieyszemu i nędznieyszemu mniéy o pare funtów, a to w stosunku iego wzrostu i krzepkości. Jeśli się po tém mało co, albo wcale nic bydlęciu nie polepszy, natenczas podług okoliczności raz ieden albo też pare razy upuszczenie krwi powtórzyć należy. Zmnieyszaiąca się gorączka i oddech wolnieyszy będą znakiem polepszaiącego się zdrowia.

29.) Po upuszczeniu krwi, robi się natychmiast zawłoka przez wole, co następuiącym uskutecznia się sposobem:

Igłą wielką (umyślnie końcem robienia zawłok sporządzoną) przewléka się przez wole tasma lniana na palec szeroka, do któréy w iedném lub w dwóch mieyscach przyszywa się po kawałku czarnéy ciemięrzycy, która na trzy lub cztery palce pod skórę zaciągnioną bydź powinna. Wyimuie się potem igła, z taśmy zaś robi się wielki węzeł wiszący na wolu. Jeśli to mieysce napuchnie, natenczas taśmę daléy posunąć należy, tak iżby się z nią wysunęła ciemięrzyca którą odrzuca się, taśmę smaruie się maścią (unguentum basilicum) albo terpentyną i posuwa się ią codziennie tak, iżby mieysce świeżo maścią nasmarowane w ranę przypadło. W pare tygodni odrzuca się ową zawłokę i dozwala się zagoić ranie. Lecz ieśliby po zagoieniu onéy większy się ukazał kaszel natenczas zawłokę wspomnioną w tymże mieyscu lub obok (niego ponowić należy.

30.) Można też maścią ową nacierać piersi, przymięszewszy do niéy pare łótów much hiszpańskich na pyłek utłuczonych, mieysce które się naciera ma bydź wielkości denka od kapelusza, i nacieranie to posuwa się coraz daléy skoro mieysce iedne rozraniać się zacznie. Zamiast nacierania, zrobić można zawłokę na boku piersi. Stan zdrowia oznaczy naylepiéy iak długo owych środków używać potrzeba, nigdy iednak wcześnie onych porzucać nienależy i ieśliby po zaniechaniu, stan zdrowia znów się pogorszać zaczął, iak nayspieszniéy do ponowienia owéy kuracyi przystąpić wypada.

31.) Do zażywania wewnątrz daią się bydłu lékarstwa chłodzące i rozwalniaiące, zaleca się naybardziéy saletra którą dwa lub trzy razy na dzień bydłu rozpuszczoną w wodzie, do picia podawać można. Dobrą też byłoby rzeczą przymięszać ½ łóta soli amoniackiéy do pół łota saletry, co także w wodzie rozpuszczone staie się wybornem lékarstwem; lecz ieśliby bydło biegunki dostawać zaczęło natenczas z dawa-

waniem saletry zupełnie wstrzymać się należy.

32.) Gdy poprzestanie się dawać saletry i salmiaku, natenczas można codziennie wsypać do napoiu iedną lub dwie garście soli kuchennéy.

33.) Jeśli pomimo użycia powyższych środków bydle przyzwoitego mieć nie będzie odchodu, należy mu dawać enemę z kliyku owsianego do którego przydaie się nieco oleju i soli.

34.) Skoro stan zdrowia zupełnie się polepsza, bydle odzyskuie dawną wełosość, chęć do iadła i przeżuwanie; wtedy zwolna z dawaniem przepisanych lekarstw ustawać należy, pamiętaiąc zawsze na przepisy w 29. i 30 §. wskazane a mianowicie strzegąc bydle od zaziębienia i nadpsutych lub niezdrowych pokarmów.

35.) Jeśli, iakto zwykle bywa bydle mieć będzie nieco krótkiego kaszlu, natenczas bierze się łót siarki, tyleż antymonii i tyleż soli kuchennéy co miałko utarte miesza się z paszą nieco zwilżoną; albo też ugotuie się w kwarcie piwa, trzy łóty kwiatu ziela (Flores Arnicae) podług Kluka, *Angielski Trank górny*, zwanego, które przecedzone daie się przez nieiaki czas przychodzącemu do zdrowia bydlęciu iedną połowę z rana drugą wieczorem.

36.) Wyzdrowiałe buhaie rzadko przydadzą się iuż do chowu, woły zaś do cięźkiéy pracy staią się niezdolne, naylepiéy ie przeto obrócić na wypas i na rzeź przeznaczyć. Podobnież prawie ma się rzecz z krowami, szczególniéy kiedy słabość ową w znacznym wytrzymały stopniu.

Lékarstwo przeciw wodnéy puchlinie owiec. (z G. r. h.)

Przeciw puchlinie wodnéy owiec używano dotąd z mnieyszym lub większym skutkiem lékarstw rozmaitych zwyczaiem podanych nayczęściéy opiéraiących się iedynie na błahych albo też zupełnie bezzasadnych domysłach; nie będzie przeto nie stosowną rzeczą podać do wiadomości czytelników G. W. środek przeciw téy chorobie od wielu światłych gospodarzy niemieckich używany i zalecony w wyborném piśmie gospodarczo-rolniczém. Pismo to, pominąwszy umieiętne śledzenie przyczyn owéy choroby, zaograniczyło się iedynie na skréśleniu lékarstwa o którego skuteczności wielokrotne doświadczenia dostatecznie przekonać miały. Lékarstwo wspomnione następuiącym sporządza się sposobem: Raszpluie się naprzód dwa funty suchéy kory dębowéy, takie bowiem trociny lepsze są od kory tłuczonéy; bierze się tudzież dwa funty miałko utłuczonych korzeni goryczki (gentiana); dwa funty utłuczonego iałowcu; funt czystego siarczanu żelaza (który nié ma bydź bynaymniéy zmięszany z miedzią, z tego więc powodu w aptece kupować go trzeba); siedm funtów soli kuchennéy i kilka garści utłuczonego lnianego nasienia. To wszystko sypie się do dwóch kwart wody, którą przydawszy iéy

garść lnianego nasienia tak długo gotować należy pokąd nie zgęstnieie. Rzeczywiście choruiącym owcom, dawać trzeba ciasta tego z rana i w wieczór po drachmie iednéy przestrzegaiąc pilnie, aby po wzięciu lékarstwa wstrzymały się przynaymniéy godzin dwie od picia wody. Owcom zaś iedynie podeyrzanym o zarażenie się tą słabością, tyle tylko wspomnionéy mięszaniny dawać wypada ile same przyiąć zechcą. Lékarstwo to, tak długo wydzielaném bydź powinno, pokąd zbladła i popękana skóra przyrodzonéy nieodzyska czerwoności.

O trzymaniu bydła rogatego na paszy ciepłéy. (Rzecz napisana przez P. A. Karbe, w Gazecie Gosp. Roln. Halskiéy umieszczona.)

Lubo niektórzy powstaią przeciw trzymaniu bydła rogatego na paszy ciepłéy; dwudziestoletnie atoli doświadczenie przekonało mię dostateczenie, że strawa takowa przyzwoicie dawana w niczem bydłu nie iest szkodliwą, że strawa takowa przyzwoicie dawana w niczém bydłu nie iest szkodliwą, że mu owszem częstokroć wiele pomocną bydź może. Od lat dwudziestu dwóch mam nadzór nad gorzelniami i od tak dawnego czasu każę bydło rogate trzymać na wywarze, (iest on w niektórych okolicach Polski znany pod nazwiskiem brachy) w tak długim atoli lat przeciągu spostrzedz się wcale niedały iakowe wpływy szkodliwe na zdrowie lub też skrócenie życia bydła rogatego. Zwykle trzymałem każdą prawie sztukę do lat dwunastu i wszystkie chowały się iak nayzdrowiéy i z powodu paszy żadna mi sztuka nie padła, lubo zdarzały się czasem inne przypadki, iakich przy wszelkiéy innéy paszy ustrzedz się niepodobna. Pomiędzy innemi miałem też krowę własnego chowu, bardzo dobrą do nabiału; ta stała u mnie lat ośmnaście na ciepłéy paszy, późniéy sprzedana lat ieszcze kilka żyć mogła, albo też z prawdziwą korzyścią utuczoną została. Do takowéy paszy przywykłe bydło smakuie w niéy niezmiernie, szczególniéy zaś, ieśli zapada na zdrowiu i w mieyscach niskich lub mokrawych trzymać się niechce, natenczas paszą ciepłą do dawnego stanu przywiedzionéin lub wybornie utuczonéin bydź może. Przestrzegać iedynie należy aby się gorącym nie sparzyło wywarem, nieostrożność bowiem w téy mierze, o znaczną przyprawiłaby szkodę.